Numer pojedynczy 250 tys. mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG“ kosztuje na kwartał II-gi . 2,500.000 Mk
Numer pojedynczy . . . . 250.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct
We Francji 40 fr. rocznie. — We wszystkich innych państwach kwota równająca się 7 fr. szwajc. rocznie.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (str. 2 szpalty) za tekstem 30 groszy, w tekście 60 groszy. — Dla instytucji robotniczych i robotników o 50% taniej. Należność za ogłoszenia uiszcza się w markach według kursu urzędowego franków złotych, obowiązującego w dniu zapłaty rachunku.

Adres na listy przekazy i t. p.:
„PŁUG“, Kraków 12.
Konto czek. P. K. O. Nr. 152.135.

Nr 12. Kraków, niedziela 23 marca 1924 r. Rok II.

Od Wydawnictwa.

Ostatni numer Sz. Czytelnicy otrzymali, z wyjątkowo dużem, opóźnieniem; a to z powodu nadzwyczajnych szykan prokuratorji, których nam od samego początku nie skąpiła, ale już przy poprzednim numerze — to zdaje się — że doszła już do szczytu swojego sprytu w szykanowaniu nas. (Mówimy zdaje się, gdyż nie wiemy, czy nie wymyśli przy tym numerze p. referent prasowy, jeszcze czegoś więcej „dowcipnego“ i jeszcze więcej kolidującego z ustawą drukową, która tu u nas w Małopolsce obowiązuje.

Postaramy się w odpowiednim miejscu wszystkie te praktyki, jakie są wyjątkowo do nas stosowane, w szczegółach przedstawić i wykazać co nakazuje ustawa drukowa i jej intencja, a co się dzieje „w praktyce“ — jeżeli się rozchodzi o pismo szczerze robotnicze; a zwłaszcza jeżeli na czele tegoż stoi robotnik a nie jakiś utytułowany D-r.

Jak się nasi Czytelnicy dowiedzą o szczegółach szykan, do naszego wydawnictwa stosowanych, to będą mieli wyjaśnienie dlaczego gazetę otrzymywali nieregularnie.

Przy okazji podajemy do wiadomości naszym Czytelnikom, że żadne szykany nie zmuszą nas do zrezygnowania z prawa, które przyznaje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej wszystkim obywatelom na równi — choćby to nawet był nim drukarz. — Chyba, że zostaną pogwałcone zasadnicze prawa (Konstytucja) w stosunku do naszego wydawnictwa.

Przemówienie sejmowe posła Stan. Łańcuckiego
w sprawie projektu ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia

wygłoszone w dniu 6 b. m.

Bezrobocie jest nieuniknionem następstwem ustroju kapitalistycznego.

Szanowni Panowie. Bezrobocie, jak wszyscy tu dowodzili, jest chorobą społeczną, zapomnieli tylko dodać, że jest to **choroba nieuleczalna.** Związana jest ona z istotą dzisiejszego ustroju społecznego, a wobec tego dziś panowie nie znajdziecie na nią absolutnie żadnego lekarstwa. To wszystko co można zrobić, żeby złagodzić istniejący stan rzeczy, to są tylko **chwilowe półśrodki,** nie rozwiązujące zupełnie tej sprawy. Kryzysy miały miejsce i przed wojną, powtarzając się stale w pewnych odstępach, lecz w okresie powojennym spotężniały jeszcze bardziej. Najlepszym dowodem jest to, że dziś kapitalistyczny ustrój nie jest w stanie rozwiązać tej kwestji, jest Anglja. Państwo to było i jest uważane za twierdzę kapitalizmu nietylko europejskiego lecz światowego, a mimo to dziś ugina się pod ciężarem kryzysu i stoi w przededniu przewrotu społecznego. Wskutek wojny i ruiny

Pr. III. 37/24
2

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonego w numerze 10 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług“ z daty Kraków, dnia 9 marca 1924 r. artykułów: 1) z napisem „Byle handel szedł“ z ustępami: a) od słów: „byle handel szedł“ do słów: „i własnego kraju“, b) od słów: „Jedno tylko może“ do słów: „Bóg i Ojczyzna“; 2) z napisem: „Oszustwo waloryzacyjnej z ustępem od słów: „zwaloryzowanie

zarobków“ do słów: „uzdrowienie stosunków skarbowych“; 3) z napisem: „Brońmy się przed zamachem obszarników“ z ustępem od słów: „Podstępnie i milczkiem“ do słów: „pańszczyźnianych czasach panował“; 4) z napisem: „Zapisy na akcje Banku Emisyjnego“ z ustępem od słów: „Z zrabowane na skarbie“ do słów: „urodzoną reformę rolną“? zawiera przedmiotową istotę występku z § 302 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów w ustępach wyżej wyszczególnionych albowiem w artykule tym autor mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw wzywa, pobudza lub nakłonić usiłuje, co stanowi występek z § 302 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny w Krakowie.

Kraków, d. 11 marca 1924 r. (Podpis nieczytelny).

---

gospodarczej kapitalizm angielskie utracił szereg rynków zbytu, a jednocześnie rozwinął się kapitalizm w kolonjach brytyjskich i w krajach dotąd zacofanych, stwarzając przemysłowi angielskiemu silną konkurencję. Dziś Anglja ma u siebie olbrzymi procent bezrobotnych. **Kryzys ogarnął dziś cały niemal świat** i sami panowie musicie przyznać, że dopóki będzie istniał ustrój kapitalistyczny, dotąd absolutnie nie potraficie uniknąć tych katastrofalnych skutków i bezrobocia, które całym ciężarem spada na barki klasy robotniczej.

Stosunki gospodarcze z Rosją robotniczą ułatwią wyjście z kryzysu.

Proszę panów, trzeba pamiętać o tem, że kwestja bezrobocia jest gorszem nieszczęściem, niżby się to niejednemu zdawało. **Tej klęski nie można wcisnąć w szczupłe ramy ustawy rządowej.** Ustawa ta bynajmniej sprawy nie rozstrzygnie. Nie, proszę Panów, trzeba pamiętać o tem, że nasz przemysł, nie był dostosowany do obecnych warunków, albowiem rozwijał się w zupełnie innych warunkach historycznych, rozwijał się w okresie, kiedy istniała dawna Rosja, i przemysł włókienniczy, czy jakikolwiek inny był obliczony na eksport, na rynki wschodnie, podczas gdy dziś przemysł polski jest pozbawiony tych dotychczasowych rynków zbytu.

Proszę Panów, ta sprawa również wyglądałaby inaczej, **gdyby Rząd polski nie marnował sił, życia i mienia ludności na przewlekłe wojny z rewolucją rosyjską, gdyby Rzad polski istotnie zechciał przystąpić do nawiązania i pogłębienia stosunków gospodarczych z Rosją robotniczą, do zawarcia traktatu handlowego z republikami sowieckiemi.** (*Na wicy i w centrum głośne:* Aaaa...). Widzę, że Panom to się nie podoba. (*P. Kozłowski:* Owszem, podoba się).

Wpływ militaryzmu na przesilenie.

Proszę Szanownych Panów, jedną z przyczyn bezrobocia u nas w kraju jest niewątpliwie także i to, że w międzynarodowym układzie sił społecznych i politycznych nie została osiągnięta równowaga. Równowaga ta nie może nastąpić z tej prostej racji, albowiem przeciwieństwa interesów, istniejące między różnemi państwami kapitalistycznemi, uniemożliwiają osiągnięcie tej równowagi. Przyjrzyjmy się teraźniejszej mapie Europy. Cóż widzimy? Kapitaliści niemieccy przeciw francuskim, francuscy przeciw niemieckim; francuzi przeciw anglikom, anglicy przeciw francuzom, włosi, bułgarzy, serbowie, grecy, czesi, węgrzy, rumuni i t. d. i t. d. — wszyscy czyhają jedni na drugich. Jednem słowem widzimy, że istnieją olbrzymie antagonizmy między wszystkiemi państwami kapitalistycznemi, i nikt nie może powiedzieć jak długo trzeba będzie czekać, ażeby te antagonizmy usunąć, a jeszcze jest bardzo wątpliwe, czy w drodze dyplomatycznej da się je wogóle usunąć. **Wszelkie znaki na ziemi i na niebie mówią zupełnie coś innego, mówią o tem; że jest nieunikniona nowa wielka rzeź światowa,** która wyłącznie tylko będzie wywołana właśnie temi ekonomicznemi sprzecznościami, rozsadzającemi obecny ustrój kapitalistyczny.

Jak kapitaliści korzystają z kryzysu.

Proszę Szanownych Panów, u nas w Polsce jeśli idzie o kwestję kryzysu i bezrobocia, to niewątpliwie cierpi na tem całe społeczeństwo, ale najbardziej cierpi klasa robotnicza, albowiem jest pozbawiona zarobku, i nie ma możności utrzymania swojej rodziny, nie ma możności przeżycia tego ciężkiego okresu. Robotnik, co miał to wysprzedał, wysprzedaż odzież, wysprzedał część umeblowania, **no i w końcu nie pozostanie mu chyba nic więcej jak postronek.** Tak wygląda przyszłość dzisiejszego proletarjusza w Polsce. (*Głos:* A w Rosji lepiej?). Jednak klasy posiadające, które bardzo wiele mówią o patrjotyźmie, o konieczności spieszenia z pomocą Państwu celem sanacji skarbu, te klasy posiadające mają tylko frazesy na ustach, **ale zarazem hermetycznie zamykają własne kieszenie.** Najlepszym dowodem jest płacenie podatków bezpośrednich, albowiem nawet teraz, w ostatnim miesiącu marca, jeśli przyjrzymy się wpływom do kas skarbowych, to widzimy, że olbrzymią większość tych wpływów stanowią podatki pośrednie. Ale, proszę Panów, na tem jeszcze nie koniec. Klasy posiadające **korzystają z bezrobocia, żeby na stałe pogorszyć warunki bytu robotników. Przedewszystkiem kapitaliści szykują zamach na 8-o godzinny dzień pracy.** I oto przed chwilą pan poseł Ilkow wystąpił tutaj, atakując 8-mio godzinny dzień pracy, a wiecie Panowie dlaczego? Bo prawica nie miała odwagi sama wystąpić z tem i wysłała jego. (*Głos:* Aaa...). Tak, proszę panów, do czarnej roboty wysłała pana Ilkowa, ażeby zaatakował tę pozycję proletarjatu, **ale księże Ilkow, robotnicy będą bronili rękami i nogami 8-o godzinego dnia pracy i dobiorą się do gardła każdemu takiemu panu, który zechce odebrać im ten 8-mio godzinny dzień pracy.** (*Głos na prawicy:* Co to za wyrażenie do gardła?). Dalej kapitaliści wyzyskują ten kryzys na to, ażeby atakować zarobki robotnicze. Żarłoczny kapitał obniżył już zarobki w przemyśle włókienniczym, metalurgicznym, węglowym i t. d. Widzimy, że niedawno zawarta umowa w przemyśle włókienniczym w Łodzi przewiduje jako najniższą płacę robotniczą 2 zł. 66 gr., a dziś wielka firma: „Manufaktura Widzewska“ chce obniżyć te zarobki na 2 zł. 27 gr. Na Górnym Śląsku obniża się narazie płace o 10%, w Zagłębiu Dąbrowskim przygotowują obniżenie płac o 11%.

Jeżeli jednak klasy posiadające chcą wyzyskać kryzys, żeby pogorszyć byt szerokich mas pracujących ludności, to robotnicy będą musieli bezwzględnie przeciwstawić się tym zakusom. To, co panowie dotąd wpłacili na rachunek podatku majątkowego, to już dziś odbijecie sobie na obniżaniu zarobków robotniczych, i to co w przyszłości macie zapłacić, to już dzić chcecie sobie odbić stokrotnie przez powiększenie dnia roboczego i obniżanie zarobków robotniczych. Ale robotnicy tego prawa, zdobytego w latach 1918 i 1919, w okresie pierwszego szturmu rewolucyjnego, będą bronili rękami i nogami.

Czem jest ustawa rządowa.

Rozpatrywana obecnie ustawa, przedłożona w brzmieniu przyjętem przez Komisję, nie może absolutnie zaspokoić żądań robotniczych i jest ona, mogę powiedzieć zupełnie śmiało i otwarcie, **mydleniem oczu robotnikom i oszustwem...**

Marszałek dzwoni. Zwracam Panu Posłowi uwagę, że wyrażenie to jest niedopuszczalne.

...albowiem ustawa ta rzekomo ma robotnikowi umożliwić w tym ciężkim okresie utrzymanie się przy życiu, w rzeczywistości jednak wcale tego nie czyni.

Przedewszystkiem ustawa ta **nie jest powszechna, gdyż nie obejmuje olbrzymiej armji robotników rolnych,** pomija wszystkich pracowników umysłowych, pomija robotników budowlanych, służbę domową, stróżów i dozorców domowych, i wogóle liczne kategorje robotników i pracowników najemnych.

Dalej p. ministrowi przysługuje **prawa wyłączania z pod działania tej Ustawy** tej części robotników, którzy pracują w zakładach państwowych. Dalej Ustawa ta **nie przynosi żadnej ulgi tym ofiarom, bezrobocia,** które pracują częściowo, bo powiada tak, że jeżeli ktoś pracuje trzy dni w tygodniu, to nie otrzymuje żadnych zasiłków, płynących z tej ustawy. **Rozmiary świadczeń również są niewystarczające,** bo wynoszą zaledwie 30 lub 40, a w najlepszym razie tylko 50% zarobku. My zaś uważamy, że to jest krzywdzące i musimy bezwzględnie domagać się, aby robotnik, który nie z własnej winy utracił pracę, otrzymywał **zasiłek w takiej wysokości, ile w ostatnim miesiącu zarabiał,** lub ile zarabiałby w danej chwili, zgodnie ze wskaźnikiem drożyźnianym. Dalej robotnik **musi płacić dość wysokie wkładki** do funduszu zabezpieczeniowego. Uważam, że robotnik dość już płaci. Płaci on nadwartość kapitaliście, płaci podatki bezpośrednie i pośrednie, następnie płaci wkładki do kasy chorych i związków zawodowych. W ten sposób jest on obciążony niesłychanie, a dlatego **klasa robotnicza musi domagać się. aby całą sumę wkładek do funduszu zabezpieczeniowego wpłacali sami kapitaliści,** gdyż i tak będzie to zaledwie znikoma cząstka nadwartości, zdzieranej przez nich z robotników.

Następnie klasa robotnicza domaga się, żeby świadczenia te były płatne od chwili utraty zarobku, a nie tak, jak proponuje ta ustawa, dopiero po pewnym okresie czasu. Według projektu komisji robotnik musi przepracować 20 tygodni w jednym z zakładów przemysłowych, w ciągu miesiąca musi się zgłosić, później 10 dni czekać po zarejestrowaniu zanim pobierze ten zasiłek. Widzimy, że jest cały szereg trudności i ograniczeń w tej ustawie, na które robotnicy bezwzględnie zgodzić się nie mogą. Uważam, że świadczenia te muszą się równać całkowitemu utraconemu zarobkowi, z uwzględnieniem wskaźnika drożyźnianego. Jeżeli idzie o Zarząd organizacji zabezpieczeniowych, to **wypłata tych odszkodowań, kontrola nad bezrobotnymi i pośrednictwo pracy musi się znajdować całkowicie w rękach robotników.** Jeżeli te zasady nie będą uwzględnione w tej ustawie, to oczywiście za tą ustawą w tej redakcji, jaką komisja uchwaliła, **głosować nie możemy.** Jednak zgłaszamy cały szereg poprawek, z któremi ta ustawa będzie miała jakiś lepszy... *(ks. Ilkow:* Cel) ...będzie miała dla robotników istotne znaczenie, jeżeli te poprawki, które zgłoszę do poszczególnych artykułów, zostaną przyjęte. Dlatego zgłaszam do art. I następującą poprawkę:

Artykuł I. ma brzmieć:

„Obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają wszyscy robotnicy i pracownicy bez różnicy płci i wieku, bez względu na to, czy pracują w przedsiębiorstwach prywatnych, państwowych lub komunalnych, przemysłowych, górniczych, hutniczych, rolnych, leśnych, handlowych lub komunikacyjnych, stałych lub sezonowych, jak również bez względu na rozmiary przedsiębiorstwa".

(Głos: A jak jest w Rosji). W Rosji jest powszechne ubezpieczenie społeczne na wypadek bezrobocia, choroby, macierzyństwa, kalectwa i opieka nad niemowlęciem.

(Dalszy ciąg — w następnym numerze).

Jeszcze o sanacji skarbu.

Do niedawna jeszcze bawił w Polsce niejaki Hilton Joung, były angielski wiceminister skarbu. Zadanie pana Jounga i jego kolegów anglików polegało na zbadaniu stanu finansów polskich, by móc służyć rządowi polskiemu swemi radami dla przeprowadzenia sanacji naszego skarbu. Pan Hilton Joung przed wyjazdem wyłożył na piśmie swoje zdanie o sprawie naprawy. Gazety nasze to pismo ogłosiły, bardzo się szczyciły tym, że pan Joung chwalił pana Grabskiego za jego program sanacyjny, że w Polsce już jest wszystko na dobrej drodze, tak dobrej, że już on Joung nie ma co robić i wyjeżdża. Co jednak pan Joung mówił naprawdę panu Grabskiemu, tego dotąd dokładnie nie wiemy. Nie musiało to być jednak wszystko tak ładnie, jak o tym pisano w gazetach. Po pierwsze, sprowadzenie pana Jounga nie osiągnęło celu. Rządowi chodziło o to, aby poddawszy się kontroli Anglji, uzyskać za to pożyczkę od kapitalistów angielskich. I pan Joung i pan Grabski wyraźnie stwierdzili, że teraz o pożyczce zagranicznej nie może być mowy. Uzdrowić skarb trzeba swemi siłami, potym na potym, gdy kapitaliści zagraniczni nabiorą pewności, to wtedy chętnie pożyczą, naturalnie na dobry procent.

Tymczasem o pożyczce niema mowy. A więc widocznie nie jest wszystko tak ładnie, jak to dla gazet wypisał pan Joung na odjezdnem. Że tak jest w istocie, jeszcze bardziej upewnia nas to, co pan Joung mówi o Polsce u siebie w Anglji. „Gazeta Warszawska" w 63 numerze podaje za gazetą angielską „Tajms" streszczenie jednej z mów p. Jounga. W mowie tej dowodzi Joung, że jest rzeczą ważną dla Anglji, mającej półtora miljona bezrobotnych, odbudowa normalnych handlowych stosunków w krajach takich, jak Polska. Ale Polska, zdaniem jego, „nie posiadająca naturalnych granic, ma przed sobą trudne zagadnienie — albo wskutek militarnej słabości nie móc się obronić przed napaścią Rosji lub Niemiec, albo wybrać bankructwo finansowe". A więc p. Joung uważa, że Polska musi wybierać, albo bankructwo (ruinę) finansowe, albo słabość militarną. Pan Joung radzi wybrać to ostatnie. Innemi słowy, mówiąc wyraźnie, zdaniem p. Jounga, bez ograniczenia zbrojeń, bez ograniczenia wydatków na wojsko, Polskę czeka bankructwo finansowe. Nie może być sanacji gospodarczej, jeżeli wydatki na wojsko i zbrojenia będą wciąż rosły i rosły. Tego wszystkiego nie powiedział nam wyraźnie p. Joung w Polsce, albo właściwie powiedział, tylko nam tego nie ogłoszono. Ale rady p. Jounga nie są dla nikogo właściwie nowością, każde pismo naprawdę interesów chłopskich i robotniczych broniące, wciąż powtarza to samo. Na-

sza burżuazja wiele mówi o oszczędnościach, o redukcjach. Oszczędza na szkołach, szpitalach, drogach, redukuje kolejarzy, nauczycieli, inspektorów pracy, ale rzeczywistych oszczędności, rzeczywistych redukcji, tam, gdzieby naprawdę można było redukować i oszczędzać, tego nie robi. Tłumaczy się to wszystko koniecznością obrony przed napaścią Rosji lub Niemiec. Otóż, co do Rosji, nawet gazety burżuazyjne stwierdzają, że chłop rosyjski wojny nie chce, a przeciw woli chłopów nie pójdzie robotniczo-chłopski rząd sowiecki. Co do Niemiec, to aczkolwiek nacjonaliści niemieccy wciąż myślą o odwecie, ale sił po temu nie mają. Ożywienie się ruchu robotniczego jest najlepszym dowodem, że reakcja niemiecka ma zbyt wiele do roboty u siebie w domu, by swe marzenia odwetowe urzeczywistnić. Cała agitacja odwetowa nacjonalistów niemieckich mało może szkodzić i Francji i Polsce. Cała ta agitacja ma na celu tumanienie mas drobnomieszczańskich niemieckich, aby je skierować do walki z rewolucją robotniczą, która pomimo wszystko wciąż grozi kapitalistycznym Niemcom.

Militaryzm naszej burżuazji, jak wogóle wszelki militaryzm burżuazyjny wypływa z zupełnie innych źródeł, niż to się mówi masom. Nie bez przyczyny przecież Polska burżuazyjna wciąż się gorzko skarży, że w Europie nawet politycy burżuazyjni nie chcą w żaden sposób uwierzyć w pokojowość dzisiejszej Polski.

Dziś wobec dojścia w Anglji do władzy rządu Partji Pracy, wobec ogromnej popularności haseł pokojowych, na ton pokojowy muszą nastrajać swe mowy i nasi politycy. Ale za słowami muszą pójść i czyny. I na tej tylko drodze, na drodze szczerego, pokojowego porozumienia się wolnych, mogących rzeczywiście stanowić o sobie ludów leży prawdziwe zabezpieczenie niepodległości i wolności ludu pracującego Polski. Krach potęgi militarnej Niemiec, potęgi, jakiej dotąd nie znały dzieje świata, wyraźnie dowodzi, że na brutalnej sile, na zbrojeniach bez granic wiele budować nie można.

Obszarnicze pomysły.

Zapisy na akcje nowego banku emisyjnego, który ma wydawać nowy dobry pieniądz, idą bardzo ospale. Ministrowie wydaję odezwy, konferuję z fabrykantami, bankierami i obszarnikami, ale skutek niewielki. Wszyscy oni tłumaczą się brakiem gotówki, żądają przy tej okazji pożyczek i t. p.

Na wspaniały zaś pomysł wpadli obszarnicy. Wystąpili oni do Rządu z takim projektem — kupią 200 tysięcy akcji, jeżeli Rząd zgodzi się na udzielenie pozwolenia na wywóz 200 tysięcy tonn żyta zagranicę **bez pobrania jakichkolwiek bądź opłat wywozowych.** Opłata wywozowa pobierana jest od 25 do 28 frank. złotych od jednej tonny. Przy zwolnieniu zatem od opłaty 200 tys. tonn żyta, skarb państwa poniósły stratę 5 i pół mijonów franków złotych. Suma ta stanowi więcej niż czwartą część tego, co obszarnicy obiecują dać na akcję. W ten sposób obszarnicy dostaliby akcje właściwie darmo, a przy okazji gruboby zarobili na wywozie zboża. Że sam interes wywozu jest dobrym interesem, świadczy fakt, że do ministerjum skarbu, jak ono twierdzi zwróciły się poważne firmy, które ofiarują 30 złotych franków opłaty wywozowej od tonny, byle im tylko na wywóz pozwolić. Fakt ten ministerjum skarbu ogłasza w publicznej odpowiedzi na projekt obszarniczy, który uważa za niemożliwy do przyjęcia. W ten sposób pan Grabski daje swym braciom obszarnikom w sposób delikatny poznać, że bezwstyd swój i zachłanność na grosz publiczny posunęli bracia ziemianie już zbyt daleko. Gdy tak dalej pójdzie, to gotowi jeszcze żądać, aby im do każdej akcji dopłacono przynajmniej drugie tyle, za to, że łaskawie swe imiona herbowe na tych papierach wypisać pozwolą.

Ziarna i plewy.

Thugutt o sądach polskich.

Posłowie z Chjeny wnieśli do Sejmu z powodu przemówienia Thugutta na uczcie w Bristolu interpelację, w której czytamy:

Dnia 28 lutego na bankiecie, wydanym na cześć p. Aleksandra Lednickiego, poseł Thugutt w swojem przemówieniu między innemi powiedział: „jeżeli się uwzględni ciężkie w Polsce stosunki, to niemniej jednak ja, który stykam się po przez stronnictwo nasze na szerokiej platformie z sądami, **muszę stwierdzić, że wyroki, niestety, nie są bezwzględnie sprawiedliwe, że na wyroki wpływa zacietrzewienie partyjne,** brak odwagi cywilnej, co dla sędziego powinno być drogowskazem moralnym i podstawą, sądzę, że i w tym wypadku ta obawa przed terrorem złej opinji, jako wynik ostateczny miała krzywdę obywatela, którego w tej chwili gościmy“.

A dalej:

„że w republice francuskiej przyszedł też moment taki, że trzeba było znieść nietykalność sędziów...

Być może, że prędzej czy później ten moment nadejdzie w Polsce“.

Chjena bardzo się oburza na to wystąpienie pana Thugutta. Nas w całej sprawie obchodzi głównie to, dlaczego to dopiero krzywda pana Lednickiego tak wzruszyła przywódcę chłopskiego stronnictwa, że odważył się nawet tak narazić na napaści chjenistów. Widocznie bogacz, adwokat, zachwiany w swej karjerze politycznej, bliższy jest sercu pana Thugutta, niż ci chłopi, którzy też napewno panu Thuguttowi nie na jedną krzywdę się skarżyli i obrony od niego napróżno wyczekiwali.

Nasi kochani sprzymierzeńcy.

O pożyczce na zbrojenia, przeważnie w naturze z demobilu francuskiego, której udzielił Polsce rząd francuski p. Poincare'go, dowiadujemy się coraz to nowych szczegółów.

Oto jak donosi „Gazeta Warszawska“:

„Ministerjum Skarbu wystąpiło do Sejmu z projektem ustawy, upoważniającej rząd do udzielenia zastawu wymagalnego celem uzyskania pożyczki, przyznanej Polsce przez parlament francuski na sumę czterystu miljonów franków w grudniu roku 1923.

Zastaw według projektu oprzeć się musi na dochodach z lasów państwowych dyrekcji Toruńskiej“.

Nasi „kochani sprzymierzeńcy“ kochają nas bardzo, od urodzenia, ale bardziej jeszcze kochają nasze lasy, które biorą jako zastaw pożyczki. Nie z powodu braku zaufania, uchowaj Boże, ale, tak sobie, dla pewności, dla tem większego dowodu, że kochają... polskie lasy.

Zaczynamy coraz lepiej rozumieć! Nawet i to, dlaczego sprzymierzona z nami i z Francją Rumunja zrzekła się podobnej pożyczki francuskich lichwiarzy, którzy tam czyhali na kopalnie nafty.

Z Sejmu.

Ustawa o zabezpieczeniu bezrobotnych.

Ustawa ta została przyjęta przez Sejm w tak zwanym drugim czytaniu. (Pierwszem czytaniem nazywa się dyskusja przy wniesieniu ustawy pod obrady Sejmu. Po pierwszem czytaniu projekt ustawy idzie zwykle do odpowiedniej komisji. Z komisji wraca na plenum (pełny) sejmu, gdzie po obradach odbywa się głosowanie nad poszczególnemi punktami ustawy, jak również nad zgłoszonemi poprawkami — to jest tak zwane drugie czytanie. Wówczas następuje ostateczne głosowanie nad poprawkami i całością ustawy — trzecie czytanie. Przyjęta w ten sposób ustawa idzie do Senatu, którego poprawki, o ile takowe są, Sejm ostatecznie przyjmuje lub odrzuca). Sejm nie wprowadził żadnych większych poprawek do projektu komisji. Nie doszło do żadnego rozszerzenia zakresu działania ustawy, ani na pracowników umysłowych, ani na drobne warstaty, ani też na robotników rolnych. Wszelkim poprawkom do tego zmierzającym przeciwstawił się rząd, tłumacząc się brakiem funduszów. Również upadła poprawka, zmierzająca do przerzucenia ciężarów zabezpieczenia w całości na fabrykantów. Szczególnie wobec ograniczenia działania ustawy tylko na większe zakłady przemysłowe, byłoby to najwłaściwsze. Płace robotnicze i tak są niewielkie, pobieranie składek zabezpieczeniowych będzie więc dla robotników nowym ciężarem. Dopłaty ze strony państwa i samorządów również nie bardzo są uzasadnione.

Ustawa o odbudowie.

Obrady nad tą ważną ustawą dopiero rozpoczęto. Z tego, co mówił poseł Matłosz (endek), który wyraził zadowolenie, że zasadą ustawy jest przejście od bezpośredniej pomocy rządowej na system pożyczkowy, widać, że nowa ustawa jest likwidacją (zaniechaniem) pomocy państwowej przy odbudowie. Polska wskutek wojen straciła 1.700.000 budynków, dotąd odbudowano niewiele więcej, jak połowę. Na odbudowę potrzeba jeszcze około 750 miljonów złotych franków. Tymczasem na rok obecny rząd przeznacza tylko 14 miljonów. Jest to naturalnie kropla w morzu. Przytym z temi funduszami będzie napewno to samo, co i z całą odbudową dotychczasową, gdy to, jak stwierdzono w Sejmie, niejeden urzędnik, niejeden pośrednik, dostawca, odbudował się znakomicie, gdy tymczasem biedna ludność, niby dla której ustawę stworzono, gnije dotąd w ziemiankach. Szczególniej opłakane stosunki panują na kresach. Referent ustawy piastowiec posadzki wyraźnie przyznał, że wiele szkody odbudowie wyrządziło sabotowanie poprzedniej ustawy przez właścicieli lasów. Szkoda tylko, że niepowiedział, dlaczego to rząd na takie sabotowanie ustawy obszarnikom pozwolił. Obrady w tej sprawie jeszcze trwają. Jednak z dotychczasowych projektów widać, że niema żadnej mowy o prawdziwym poprawieniu, tak, aby zniczczonej wojną biedocie odbudowę zapewnić, chodzi tylko znów o pozory,- że niecoś się robi. Z tego, że projekt ten przygotował jeszcze poprzedni rząd witosików, widać wyraźnie, komu przedewszystkiem ta nowa ustawa przyniesie korzyści.

Traktat w St. Germain i dobra Habsburgów.

Tak się nazywa traktat pokoju z Austrją. Sejm polski dotąd nie ratyfikował (nie zatwierdził) tego traktatu, ponieważ była tam mowa, że cała Galicja jest właściwie pod panowaniem i opieką wielkich mocarstw. Tego było, nawet dla naszych uległych ententcie polityków za wiele. Dziś po uznaniu przez ententę granic polskich, Sejm zdecydował się zatwierdzić i ten układ pokojowy, aczkolwiek obciąża on wielce Polskę, jakoby za jej oswobodzenie, obowiązkami odszkodowań, które spadają na Polskę jako na posiadaczkę dawnej Galicji, która stanowiła jakąś piątą część całej dawnej Austrji. Przy tej okazji poseł Putek słusznie przypomniał sprawę dóbr Habsburgów (rodziny cesarskiej) w Żywcu. Dobra te już dawno należało przejąć na własność państwa, jednak Habsburgowie mają licznych protektorów wśród naszych arystokratów i ministrów, a nawet i król hiszpański wstawiał się do rządu za tymi biedakami. Pewno więc te olbrzymie dobra, potem i krwią chłopa polskiego uprawne, wrócą znów w posiadanie najjaśniejszych cesarzątek, aby naszym monarchistom nie zbrakło czasem kandydatów na króla.

Wnioski nagłe.

W sprawie ukrócenia samowoli właścicieli majątków ziemkich przy ograniczeniu praw serwitutowych wniósł wniosek nagły poseł M Malinowski z Wyzwolenia. Poseł Malinowski poruszył bardzo pilną i bolącą sprawę. Serwituty szczególniej dla biednej ludności męskiej posiadają ogromne znaczenie. Często one tylko umożliwiają biednemu chłopu jego nędzną egzystencję. Dziedzice zawsze krzywo patrzyli na swe obowiązki serwitutowe. Może i jest pewna racja w tym, że przeszkadzają one im w ulepszeniu gospodarki, ale popierwsze przedewszystkiem chłopom zależy na zniesieniu gospodarki obszarniczej, jeżeli zaś nawet serwituty mają być zniesione, to musi to być dokonane bez krzywdy małorolnych i bezrolnych tych nędzarzy wiejskich, którzy i tak są najbardziej przy każdej okazji krzywdzeni. Tymczasem obszarnicy korzystając ze swego i władzy wpływów chcą samowolnie ograniczyć prawa serwitutowe, niebacząc na krzywdę biednej ludności wiejskiej. Przeciwko temu muszą się chłopi bronić. Aczkolwiek nagłość wniosku posła Malinowskiego uchwalono, jednak bez odpowiedniego poparcia samych chłopów, nie prędko wypłyną z niego rzeczywiste na biedoty wiejskiej korzyści. Przyjęto jeszcze nagłość kilka innych wniosków, jak w sprawie zabezpieczenia od powodzi, w sprawie wypłacania należytości za rzeczy zarekwirowane przez armję polską podczas wojny w r. 1919 i 1920; w sprawie zabicia przez pociąg 9 robotników na linji Rudniki-Częstochowa; w sprawie nadużyć parcelacyjnych Banku Ziemian we Lwowie.

Krzywdy i nadużycia.

W sprawie znęcania się nad żołnierzami.

Na interpelację posła Łańcuckiego i tow. w sprawie niezaopatrzenia w szyby koszar 10 pułku artylerji ciężkiej w Pikulicach pod Przemyślem, oraz znęcania

się instruktorów 1 baterji nad żołnierzami, minister spraw wojskowych gen. Sikorski przesłał na ręce marszałka Sejmu bardzo obszerne i szczegółowe wyjaśnienie, w którem zawiadamia o stwierdzeniu przez specjalną komisję bezpodstawności zarzutów. W 10 pułku art. ciężkiej porządek koszarowy jest wzorowy. Uszkodzone szyby zaklejone są tekturą. Wygląd żołnierzy bardzo dobry, opał regularnie wydawany. Żołnierze z oburzeniem zaprzeczają nieprawdziwym wiadomościom. Bicie rekrutów przez instruktorów skonstatowano w trzech wypadkach. Dwóch instruktorów polecono ukarać dyscyplinarnie, trzeciego zaś osadzono w areszcie, żądając wdrożenia przeciw niemu dochodzenia karnego. Ze względu na niestrudzoną pracę i starania dowódcy pułku i korpusu oficerskiego o dobro żołnierzy, oskarżenie, zniesławiające pułk, jest w wysokim stopniu krzywdzące.

Krzywdy reemigrantów amerykańskich.

„Przyjaciel Ludu“ w 10 numerze drukuje następujący list:

Posada Górna, pow. Sanok. Należę do tej wielkiej gromady ludzi, którzy zaufali wezwaniu konsulatu polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. i przesłali swoje ciężko zapracowane dolary do konsulatu w New Yorku, a konsulat własnowolnie zamienił to na marki i przesłał do P. K. O. Mnie za tysiąc dolarów oddanych konsulatowi wręczono pokwitowanie P. K. O. na 108 tys. mp. t. j. po 103 marek za dolara. Teraz wróciwszy do kraju za długoletnią pracę podjąć 108 tysięcy marek, czyli akurat 6 halerzy albo centimów. Czy to być może? W żaden sposób. Jeżeli rząd waloryzuje podatki i wszelkie daniny, to i nasze ciężko zapracowane oszczędności musi zwaloryzować. Upraszam posłów ludowych, aby nad tą sprawą czuwali i aby nie dopuścili do takiego pokrzywdzenia chłopów, bo tylko o chłopów tu chodzi. Proszę posła Sochę, aby swój wniosek koniecznie urzeczywistnił.

Dmytro Symutka.

Złodziejstwo żyrardowskie.

Nowe Dojlidy, nowa haniebna grabież państwa, nowa krzywda ludu pracującego!

Zakłady żyrardowskie (fabryki lniane, zatrudniające przed wojną 12.000 robotników), pozostawały w latach 1919—20 w przymusowym zarządzie państwowym i wówczas państwo włożyło w ich inwestycje 47,250.000 marek. Suma ta wynosiła wtedy 2,586.168 franków szwajcarskich.

Gdy właściciele fabryk wyrazili gotowość przejęcia zarządu we własne ręce, rozpoczęły się pertraktacje z kapitalistami, ile mają oni zwrócić skarbowi. Kapitaliści, jak pisze prasa chjeńska, chcieli za czasów rządów Sikorskiego zwrócić tyle, ile rząd włożył w zakłady żyrardowskie w 1919 r., to znaczy 47 miljonów marek. A więc grabieżcy kapitalistyczni mieli odwagę zaproponować rządowi jedną pięćsetną część tego, co dostali w 1919 r. Rząd Sikorskiego podobno na to się zgodził.

Tymczasem jednak przyszedł do władzy rząd Chjeno-Piasta. Pan Kucharski minister skarbu tego rządu, zawarł z przemysłowcami w dniu 16 sierpnia 1923 roku umowę, na mocy której przemysłowcy mieli zwrócić skarbowi 450.000 franków. Suma ta wyniosłaby jedną piątą tego, co się należało. Ale złodziejom i zdziercom taka grabież nie wystarczała. Umowa bowiem była tylko fikcją dla zamydlenia oczu społeczeństwu.

W dniu 17 września 1923 r. kapitaliści żyrardowscy otrzymali z Pocztowej Kasy Oszczędności (czyli z instytucji państwowej) 22 miljardy marek, co wówczas odpowiadało kwocie 450.000 fr. Te 22 miljardy marek kapitaliści oddali rządowi. Zaś P. K. O. zwrócili pożyczkę znacznie później, gdy marka uległa dalszej kilkakrotnej zniżce. Koniec końców kapitaliści zwrócili skarbowi zamiast 2½ miljonów franków tylko 21 tysięcy franków. Cała manipulacja z P. K. O. była tylko oszukiwaniem społeczeństwa. Zamiast żeby odrazu wziąć od kapitalistów tylko 21.000 (to znaczy jedną stodwudziestą część należnej sumy), p. Kucharski z jednej kieszeni państwa wyjął 450.000 fr., dał tę sumę kapitalistom i powiedział: włóżcie to do drugiej kieszeni państwa, zaś to, co jesteście winni, oddacie wtedy, gdy dług spadnie do 21.000 franków.

W ten sposób została dokonana haniebna, o pomstę do nieba wołająca grabież państwa, grabież ludu pracującego, grabież całego narodu.

Z życia robotników rolnych.

Ważniejsze uchwały Walnego Zjazdu Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, oddział w Grodzisku z dnia 2 marca 1924 r.

Do spraw organizacyjnych. Walny Zjazd stwierdza, że przewaga obszarnictwa przejawiająca się w lekceważeniu Związku, nie dotrzymywaniu umów zbiorowych, masowemu zwalnianiu robotników rolnych i t. p. represjom — znajduje swój wyraz w silnej organizacji Związku Ziemian, do którego należy olbrzymia większość dziedziców zorganizowanych do walki z robotnikami rolnymi.

Wszelkie uchwały skierowane przeciwko robotnikom rolnym i ich zdobyczom obszarnicy jak jeden mąż wykonują, z drugiej zaś strony część robotników rolnych z winy swej nieświadomości i bojaźni przed dziadzicami do Związku nie należy, pozwalając się wyzyskiwać: ogólnie zaś brak jedności wśród robotników rolnych jest przyczyną zuchwalstwa i wyzysku uprawianego przez zorganizowane obszarnictwo.

Zważywszy powyższe oraz odmowę Związku Ziemian w sprawie zawarcia sprawiedliwych umów zbiorowych Walny Zjazd stwierdza, że szeroki ogół robotników rolnych staje przed koniecznością walki o zagrożone prawa; przeto wzywa się:

1) do wstępowania w szeregi organizacyjne tych, którzy dotychczas do Związku nie należą,

2) uczestnicy dzisiejszego Zjazdu zwołają natychmiast po wszystkich folwarkach zebrania i poinformują ogół robotniczy o grożącym zamachu przez obszarników na zdobyte prawa,

3) wobec poważnej sytuacji zwołać Zjazd ogólny na dzień 30 marca b. r., na który winni przybyć wszyscy członkowie,

4) poleca się funkcjonarjuszom Związku odbyć lustrację wszystkich Kół folwarcznych w marcu,

5) wzywa się ogół członków, aby zawiadamiali Związek o każdym nadużyciu dokonanym przez obszarników, skargi należy zgłaszać w środy i niedziele każdego tygodnia.

Do spraw umów zbiorowych: Walny Zjazd stwierdza, że normowanie gospodarczego życia w Państwie, zrujnowanego przez klasy posiadające — całym ciężarem spada na ogół robotniczy, co w ostatnich czasach szczególnie robotnicy rolni odczuwają boleśnie, tracąc na realnej wartości wych zarobków tak w naturze jaak i w gotówce, co przy jednoczesnej dążności obszarnictwa zmierzającej do obniżenia i tak niskich zarobków, stawia szeroki ogół robotników rolnych przed zagadnieniem walki o następujące prawa:

1) zawarcia umów zbiorowych obejmujących wszystkich robotników pracujących na roli,

2) umowy zbiorowe winny obejmować wszystkich robotników rolnych na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej,

3) podniesienia wynagrodzenia ordynarjuszom w naturcljach minimum o 15%, gotówkowego do wysokości przedwojennej,

4) podniesienia wynagrodzenia robotnikom dniówkowym co najmniej o 100%,

5) przyjmowania i wydalania za pośrednictwem Związku, oraz ochrony delegatów,

6) zniesienie t. zw. komorników z normalną zdolnością do pracy, którzy winni otrzyma pełną ordynację,

7) ustawowego zmuszenia obszarników do rzeczywistej naprawy mieszkań,

8) przymusowego zakładania ochron.

O powyższe żądania ogół robotników rolnych gotów jest prowadzić walkę bezwzględną.

Do spraw finansowych. Walny zjazd biorąc pod uwagę zły stan kasy Związku oraz, że większość kół folwarcznych składa się z niewielu członków postanawia:

1) wpłacać składki członkowskie kwartalnie z góry,

2) śzłonkowie, którzy do dnia 1-go kwietnia r. b. nie opłacą bieżących i zaległych składek, podlegają bezwarunkowo wykreśleniu z listy członkowskiej na podstawie statutu,

3) Poleca się delegatom kół, lub upoważnionym zbierać składki członkowskie i wpłacać bezpośrednio do Kasy oddziału. Wpłecanie składek odbywać się powinno w środy i niedziele każdego tygodnia, przyczem wpłacający otrzymuje tytułem zwrotu kosztów podróży i strawnego 10% od wpłaconej sumy, składki mogą też być wpłacane instruktorowi podczas jego lustracji Kół. Kwartalna składka do 1-go kwietnia wynosić będzie — od rzemieślnika 6,750.000 mk. — od ordynarjusza 4,500.000, od komornika 3,600.000 mk., od robotników dniówkowych 2,700.000, kobiet i bezrobotnych 900.000, zaległe składki członkowskie za specjalnem zezwoleniem Zarządu Głównego za każdy zaległy miesiąc wynoszą od rzemieślnika 600 000 mk., ordynarjusza 400.000 mk., od komornika 300.000 mk., od robotników dniówkowych 200.000 mk. od bezrobotnych i kobiet 100.000 mk.

Płaćmy składki do związku!

W każdym oddziale związku jest wielu robotników co od dłuższego albo krótszego czasu nie opłacają sładek. Jedni dali się nastraszyć obszarnikom i ich sługusom. Leczą na łaskę pańską. Małoż razy obszarnicy wykazali, że ich łaska to wyzysk i krzywda ludzka. Trzeba być zupełnie ślepym i głuchym na wszystko co obszarnicy wyrabiają, żeby się czegoś od ich dobrej woli spodziewać. Obszarnicy mają dużo płatnych sługusów, co ludzi straszą, o związku niestworzone głupstwa plotą i namawiają, aby dobrowolnie dać się panu ze skóry obdzierać. Takich sługusów pańskich pędzić precz i posłuchu im nie dawać. Są inni robotnicy, co nie chcą płacić składek nie dlatego, żeby panu podlizywać się chcieli. Mówią oni, że związek nie daje im korzyści, że się bez związku obejdą, albo, że niech im związek naprzód jakieś zyski przyniesie, to oni potem składkę zapłacą.

Towarzysze robotnicy! Zastanówcie się jaką sami sobie krzywdę przez to wyrządzacie. Bo czyż nie przez związek zdobyliście sobie w roku 1919 wielką poprawę bytu? Czyż nie przez związek te zdobycze w większości zachowaliście choć obszarnicy sprzysięgli się aby je wam odebrać? Że obszarnicy stają się coraz zuchwalsi, to nie co innego jest przyczyną tylko właśnie to, że związek opuszczacie i osłabiacie. Tylko przez związek mozecie zmusić obszarnika, żeby wam wydawał wszystko, co się według umowy należy. Tylko przez związek możecie takie umowy co roku zawierać. Tylko ślepy i głuchy albo pański sługus może powiedzieć, że ze związku korzyści niema. Jeżeli robotnicy nie będą opłacali związku, to nie tylko nie doczekają się tych korzyści, o które im chodzi, ale stracą marnie to wszystko co już przez związek zdobyli i rachowali. Ci co nie opłacają składek podkopują i prowadzą do upadku swoją własną organizację, jedyną broń jaką mają przeciw obszarnikom. Bo przecież związek nie ma innego dochodu jak tylko składki członków na opłacanie lokali, wydatków biurowych, ciągłych wyjazdów i rozjazdów, koniecznych dla prowadzenia spraw związkowych wreszcie na utrzymanie sekretarzy i instruktorów czyli urzędników związku.

Nieopłacając składek robotnicy tracą oddanych sobie urzędników związkowych. Tam gdzie dawniej pracowało 2 albo 3 urzędników, teraz ledwo jednego związek może utrzymać i to nieraz na 2 albo i 3 powiaty razem. Sami siebie robotnicy krzywdzą, bo organizacja przez to kuleje, wiele spraw nie może być załatwionych, a obszarnicy zacierają ręce z radości i bezkarnie krzywdzą i gnębią robotników, niedotrzymują umowy i rozgłaszają dla nastraszenia i zniechęcenia robotników różne brednie i kłamstwa, których niema komu odeprzeć.

Jeżeli jesteśmy niezadowoleni z Zarządu Związku to powinniśmy na zjazdach powiatowych i krajowych zarzuty stawiać, domagać się odpowiedzi, w razie potrzeby wybrać inny zarząd. Ale niepłacąc dla tego składek albo z zapłatą się wstrzymując nietylko sprawy naszej nie poprawiamy ale szkodzimy sami sobie w najgorszy sposób.

Ciężka i mało płatna jest praca pracowników związku, w pracy tej tracą zdrowie, a często i wolność, gdy ich jako przywódców robotniczych policja wsadza do więzienia. Związek ogłasza wciąż, że są wolne posady sekretarzy i instruktorów, bo zdolnych i chętnych na te posady jest mało.

Niedosyć jest płacić składkę wtedy gdy przyjdzie na folwark instruktor albo sekretarz. Trzeba żeby robotnicy sami składki, zbierali i do związku odnosili bo zmuszając urzędnika związku do zbierania składek po folwarkach zabieramy mu tem cały czas i siły, tak że cierpią na tem nieraz ważne sprawy związkowe. Szczególnie tam, gdzie na oddział jest jeden urzędnik, Związek jest najczęściej zamknięty dlatego, że sekretarz musi zbierać składki na utrzymanie związku.

Płaćmy więc składki i odnośmy je sami do związku.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Pługa"!

KORESPONDENCJE.

Obszarnicze uroszczenia przy godzeniu ordynarjuszy.

Folw. Paźniew, gm. Helenów, pow. Błońskiego. Właścicielka Beselerowa, jak przyjdzie robotnik do zgody, to żąda od robotnika, żeby miał do roboty dwie dziewczyny, chłopaka, żona żeby doiła krowy i obrabiała mórg buraków.

Obszarnik folwarku Zabłotnia tegoż powiatu żąda od robotników, którzy się zgłoszą przyjęcie ich do pracy; żeby mieli na konotatce napisane, że mają dużo posyłki, to wtedy będzie z nimi mówił i przyjmie ich do pracy. To też robotnicy odchodzą i godzić się na takie warunki nie chcą, bo dokładnie sobie zdają sprawę, że jak przyjmie obcego robotnika, to jak dziś mu nie wystarcza na wyżywienie swej rodziny to wówczas musiałby chodzić bez butów. To też robotnicy sami dziś stwierdzają, że drogą ugody dalej iść nie można i mówią wszyscy robotnicy, że w latach 1918 i 1919, kiedy to była silna organizacja, obszarnicy się liczyli z robotnikami i każde wystąpienie robotników zmusrało do podpisania warunków żądanych przez robotników, to Towarzysze robotnicy rolni, musimy stanąć ramię przy ramieniu i nie pozwolić sobie narzucić pańskich praw.

Wracają czasy niewolnictwa.

Fol. Zwolskie, gmina Radzichów, pow. Błońskiego. Obszarnik Sztyczek Walenty wymaga od robotników trzymania po dwie posyłki obce. Od jednego z robotników odeszły dwie posyłki obce mąż z żoną; oboje chodzili do pracy, ale nie mogli się wyżywić, zmuszeni byli odejść i szukać innej pracy. Gdy się o tem dowiedział obszarnik Sztyczek, zaraz wymówił pracę robotnikowi i powiedział, że jeżeli zgodzi sobie drugie dwie posyłki, to pozostanie na miejscu. Gdy robotnik nigdzie nie mógł znaleźć pracy, zmuszony był poszukać sobie posyłki, obawiając się, by nie utracić nie tyle już pracy, ile dachu nad głową. Zawiadomił obszarnika, że posyłki już ma zgodzone, a zgodził sobie dwie kobiety matkę z córką. Obszarnik na to odpowiedział, aby mu przyprowadził i przedstawił je. Wtedy przyszła córka. Po obejrzeniu przez obszarnik, który zawyrokował: „no, dobrze“, a gdzie jest matka i wcześniej nie przyjął zwolnienia, aż musiała i druga posyłka przedstawić się obszarnikowi na oględziny. Do takiej to nędzy sprowadzają obszarnicy robotników, zmuszeniem wygłodzonych robotników do trzymania posyłek.

Ze Zwolenia (Ziemia Radomska).

Piszą do nas: Z posłów wybranych w naszym okręgu najczęściej odwiedza nasze miasteczko i najwięcej urządza zebrań sprawozdawczych z działalności Sejmu poseł Sołtyk ze stronnictwa Chjeny. które to stronnictwa przez swoje kilkumiesięczne do spółki z Piastem rządy, tak dobrze dało się nam we znaki.

Otóż na jednym z takich zebrań pan poseł zaproponował zbiórkę pieniędzy na tablicę pamiątkową na cześć uchwalenia konstytucji. Po wmurowaniu tablicy, poczęto na wniosek p. Sołtyka zbierać pieniądze na ogrodzenie miejsca, gdzie tablica została wmurowana.

Od tego czasu upłynęło już dwa lata i chociaż zebrano sporą ilość pieniędzy na ten cel, miejsce to jak i dawniej jest pastwiskiem dla licznych w naszym mieście kóz i wszelkiego rodzaju nierogacizny. Mieszkańcy Zwolenia są bardzo ciekawi, gdzie się podziały zbierane na ten cel pieniądze. W miasteczku naszem panuje nędza i pieniądze zebrane na ten cel pochodziły przeważnie od biedaków, bo liczni w naszej okolicy obszarnicy napewno ani grosza nie dali, chociaż na bale wydają ogromne sumy pieniędzy, za które możnaby cały Zwoleń ogrodzić, choć oni mają najwięcej korzyści z konstytucji, która broni ich przed bezpłatnem wywłaszczeniem, czego mieliśmy najlepszy dowód, gdy marszałek odrzucił wniosek tow. Posła Królikowskiego w sprawie reformy rolnej, podobno jako sprzeczny z konstytucją... *Zwoleniak.*

Z życia funkcjonarjuszy Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Prowadząca przez 3 lata jako sekretarka oddział krakowski Zw. Rolnego, została z dniem 1 grudnia 1923 na skutek rozporządzenia przewodniczącego Zarz. Gł. p. posła Jana Kwapińskiego z powodów następujących zwolniona:

Oto w miesiącu sierpniu wpłynęło do oddziału krakowskiego zażalenie wydalenia rodziny sezonowca z folwarku Segneczów (włnśność posła Zygmunta Klemensiewicza). Gdy na listowną prośbę wyłuszczenia oddziałowi krakowskiemu powodów wydalenia p. Klemensiewicz nie odróżnił się niczem od swoich współbraci obszarników, za zgodą Zarz. Głów., a więc i jej przewodniczącego skierował oddział sprawę do Inspektora Pracy. W odpowiedzi na tę interwencję p. Klemensiewicz użył różnych przeciw oddziałowi zarzutó w kak np. „że nie stara się o obustronne zbadanie spraw y itp.“, wrzeszcie zdecydował się, jako wspaniałomyśln y towarzysz robotnika pozostawić, postanawiając w zamian pozbyć się niewygodnej sekretarki.

Bardziej ciekawe wobec powyższego faktu zajął stanowisko Zarz. Gł. względnie p. poseł Kwapiński, który jako pan życia i śmierci przychylił się do prośby bardziej sercowego tow. p. Klemensiewicza, w dowód czego wysłał natychmiast do oddziału krakowskiego następującej treści list:

L. 7171. Warszawa, 18/X. 1923.

W sprawie niesłusznego oskarżenia tow. Klemensiewicza.

Do Oddziału Krakowskiego!

Doszło do naszej wiadomości, że powodując się osobistą urazą do tow. Klemensiewicza, bez uprzedniego sprawdzenia słuszności skargi, występujecie przeciwko niemu do Inspektora Pracy.

Tego rodzaju metodę postępowania musimy stanowczo potępić, bo nie prowadzi ona do niczego, a tylko podrywa wobec władz tak autorytet Związku, jak i ludzi będących na stanowiskach kierowniczych w ruchu robotniczym.

Z proletarjackiem pozdrowieniem

Sekr.: *M. Nowicki.* Przew.: *J. Kwapiński.*

Drukujemy powyższą nadesłaną nam notatkę, gdyż uważamy, że dla normalnego rozwoju życia związkowego, publiczne wyjaśnienie sprawy jest konieczne. Związek Zawod. Robotników Rolnych nietylko w rozwoju walki wyzwolenia proletarjatu wiejskiego i małorolnego chłopstwa odgrywa zbyt wielką rolę, aby można było milczeniem zbywać rózne jego wewnętrzne niedomagania organizacyjne.` *Redakcja.*

Z KRAJU.

Echa wypadków krakowskich z dnia 6 listopada.

Akt oskarżenia przeciw por. Skarskiemu, por. Nowakowskiemu, kapit. Obidzińskiemu i majorowi Biernackiemu został już przez prokuraturę wojskową wygotowany i doręczony oskarżonym. W najbliższych dniach odbędzie się w sądzie wojskowym rozprawa przeciw wyżej wymienionym oficerom. Oskarżeni oni są o to, że podczas rozruchów 6 listopada nie zastosowali się do przepisów regulaminu wojskowego.

Również w bieżącym miesiącu odbędzie się rozprawa przeciw kapit. Długockiemu i por. Kormanowi, oskarżonym o krytykę zajść listopadowych.

O autonomję Galicji wschodniej.

Jak donosi „Przegiąd Wieczorny“, w kołach sejmowych wielkie poruszenie wywołała wiadomość, iż premier angielski w rozmowie z p. Skirmuntem podniósł konieczność wykonania uchwały pierwszego Sejmu konstytucyjnego odnośnie do autonomji Galicji Wschodniej.

Widać, że politycy angielscy lepiej pamiętają o uchwałach naszego Sejmu, niż nasi posłowie.

Kto będzie posłem polskim w Paryżu?

Po p. Zamojskim, największym w Polsce obszarniku, mianowano na posła polskiego we Francji innego dziedzica, obszarnika-chjenistę z Wielkopolski, p. Chłapowskiego, który jako prezes rady naczelnej związku przemysłu cukrowniczego prowadził politykę paska cukrowego.

Znów bomba we Lwowie.

11 lutego rano około godz. 10 dał się słyszeć w budynku dyrekcji policji silny wybuch. Jak stwierdzono, pod biurami politycznego oddziału informacyjnego podłożono bombę, która wybuchła, niszcząc urządzenie. Zniszczoną została rura wodociągowa, a na parterze i pierwszem piętrze budynku policyjnego i w sąsiednich kamienicach powypadały szyby. Po przeszukaniu ubikacji, w której nastąpił wybuch, znaleziono trzy bomby i wielką ilość lontów. Jedna bomba miała rozerwaną łuskę, dwie pozostałe były potrzaskane, nie eksplodowały prawdopodobnie skutkiem zwietrzałego materjału wybuchowego.

Pożyczka polska we Włoszech.

Gazety donoszą o wielkim „powodzeniu“ rządu pana Grabskiego. Kapitaliści włoscy łaskawie zgodzili się pożyczyć rządowi polskiemu 400 tysięcy lirów włoskich (koło 100 tysięcy franków złotych). Żeby to dobrodziejstwo ocenić i zrozumieć przyjrzyjmy się bliżej warunkom, które bankierzy włoscy rządowi polskiemu postawili.

Po pierwsze jest ta pożyczka zabezpieczona dochodami z monopolu tytoniowego, a wiadomo, że monopol tytoniowy to wcale niezły interes. Dochody z monopolu tytoniowego dają więcej, niż cały podatek gruntowy. Dalej pożyczka sprzedawana ma być po 89 lirów za papiery, wystawione na 100 lirów. A więc rząd dostanie właściwie tylko 356.000 lirów, choć spłacić musi 400.000. Oprocentowanie ma wynosić 7%. Ale to nie wszystko. Polska zobowiązuje się więcej, niż połowę potrzebnego jej tytoniu (surowce) kupować we Włoszech. Dalej zapewnili sobie włosi koncesje w przemyśle górniczym (sprzedaż czy dzierżawę jakiejś kopalni); zapewnili sobie ułatwienia przy wywozie surowców. Wreszcie wrazie wojny, prowadzonej przez Polskę, mają władze polskie wywiesić na wszystkich budynkach, należących do monopolu tytoniowego, flagę włoską, a budynki te będą traktowane w czasie wojny jako własność rządu włoskiego.

Tak się na wszystkie sposoby zabezpieczają kapitaliścy włoscy, choć korzyści doraźne są tak wielkie, że właściwie to nie pożyczka, ale zwykłe zdzierstwo i lichwa. Ta pożyczka to tylko dalszy ciąg wyprzedaży Polski zagranicznym kapitalistom, którą na zasadzie udzielonych przez Sejm pełnomocnictw rozpoczął rząd pana Grabskiego.

Przemówił dziad do obrazu.

Minister rolnictwa p. Janicki wydał odezwę do rolników polskich, wzywającą ich do subskrybowania akcyj Banku Polskiego. P. minister w odezwie swej zaznacza, że nieobecność rolników w Banku Polskim pozbawi ich możności uzyskania należnego im stanowiska. Rolnictwo w interesie własnym dopuścić nie może do tego, aby główne źródło i narzędzie polityki kredytowej znalazło się poza jego wpływem.

Waluciarzy nie wolno aresztować.

„Przegląd Wieczorny“ donosi, że z polecenia komisarza rządu, pan komendant policji zawiesił wszelkie rewizje oraz obławy walutowe w lokalach publicznych i prywatnych, jak też na dworcach kolejowych i w pociągach.

Sprawa Jaworzyny.

Rada Ligi Narodów rozpatrywała sprawę Jaworzyny i wydała iście Salomonowy sąd, tak że nikt dotąd nie może wywnioskować do kogo ta dolina górska będzie należeć — do Czech, czy do Polski. Nie wie tego zdaje się sam pan minister Zamojski. A może to tylko nam o tym jeszcze wiedzieć nie można. Może to tylko taki sposób przygotowania do przyjęcia przykrej nowiny o nowych niepowodzeniach naszych dyplomatów.

Wiadomości różne.

X **Zwrot archiwum państwowego dawnej Rzeczypospolitej.** Nadszedł z Moskwy do Warszawy transport z aktami z ośmnastego wieku, które zostały wywiezione z Warszawy w latach 1794 i 1795, po rozbiorach Polski. Transport składa się z około tysiąca pergaminów (pisma na skórze), 750 ksiąg i tek z dokumentami.

Rząd podbija drożyznę. Od dnia 15 b. m. opłata za list zwykły ma wynosić 250.000 Mk., za kartę pocztową 150.000 Mk., za przekazy do 1 miljona marek 40.000 Mk., od 1 do 5 mil. mar. 70.000 Mk., od 5 do 10 mil. mar. 100.000 Mk., również zostaną podwyższone i **opłaty kolejowe.**

Przedewszystkiem więc znacznej podwyżce ulegnie przejazd 3-cią klasą, gdy taryfa klasy 2-ej i 1-ej w bardzo małym stopniu zostanie powyższona.

Rząd więc kroczy utartą drogą, zwalając cały ciężar sanacji skarbu na barki najszerszych warstw ludności, a oszczędzając ludność zamożną lub zbogaconych paskarzy.

Cena 3-ej klasy ma być podwyższona dwukrotnie, druga zaś tylko o połowę. Przejazd pociągami poś-

pieszne mi ma kosztować tylko o 30% (o trzecią niemal część) drożej, niż pociągiem osobowym. Dotąd kosztował o 50% (połowę) drożej.

Waloryzacja podatku gruntowego. Zalegający po koniec 1923 r. podatek gruntowy wraz z dodatkami samorządowymi ulega zwaloryzowaniu według przeciętnego kursu franka 1923 roku, który wynosi 150.000 mkp. Należność skarbową, wyprowadzoną w ten sposób, t. j. wskutek podzielenia zaległości podatkowej przez 150.000, uiszcza się w markach polskich, według kursu franka, obowiązującego w dniu zapłaty.

Przykład: Podatnik, uiszczając 23 lutego zaległość w przerachowanym podatku, wynoszącą po 31 grudnia 1923 r. 1,500.000 mkp., będzie miał do zapłacenia 1,500.000 : 150.000 = 10 fr. złotych, które 23 lutego przedstawiały w markach pol. sumę 18,000.000 (kurs jednego fr. = 1,800.000 mkp.).

Przypadające do zapłaty kary za zwłokę oblicza się po 31 grudnia 1923 r. od niezwaloryzowanej zaległości podatkowej w wysokości po 10% miesięcznie do 7 listopada 1923 r., a po 5% dziennie, począwszy od 9 listopada 1923 r. do 31 grudnia 1923 r., a otrzymane kwoty waloryzują się w sposób wyżej podany. Od kar za zwłokę już zwaloryzowanych nie pobiera się dalszych kar, za zwłokę natomiast pobiera się od 1 stycznia b. r. począwszy kary w wysokości 2% miesięcznie od zwaloryzowanych zaległości podatkowych. Na rok 1924 zostanie przepisany podatek gruntowy wraz z dodatkami samorządowymi we frankach w ten sposób, że kwoty podatkowe, należne za rok 1923 (bez zastosowania wykładnika), będą przeliczone na franki według kursu 1 fr. = 11.369 marek pol.

Polski przemysł metalowo-rolniczy a Sowiety. W ubiegłym tygodniu do Poznania przybyła z Katowic sowiecka misja handlowa. Przedstawiciele misji odbyli konferencję z zarządem fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielski celem nawiązania stosunków i ewentualnego pozyskania wyrobów tej fabryki dla Rosji. Przedstawicielstwo fabryki Cegielskiego postanowiło wysłać delegatów do Rosji, aby rozpatrzeć się w sytuacji na rosyjskim rynku.

Szczególne zainteresowanie okazali przedstawiciele misji w sprawie eksportu z Wielkopolski do Rosji nasion oraz bydła rozpłodowego.

Kurs walut. Frank złoty 1,800.000 Mk., Dolary St. Zj. 9,450.000—9,350.000 Mk., Korony czeskie 273.000 Mk., Frank franc. 464.000 Mk.

Ceny zboża. Żyto korzec 19—21 miljonów marek, pszenica od 30—36 miljonów marek.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

NIEMCY.

Rozwiązanie parlamentu.

Rząd, nie znajdując w parlamencie dostatecznej większości dla poparcia swych reform ekonomicznych, postanowił parlament rozwiązać. Cały ten sprzeciw co do działalności rządowej ze strony parlamentu, jest zwykłą komedją przedwyborczą, aby nie brać na siebie odpowiedzialności. Nowe wybory odbędą się 4 maja.

Deficyt Niemiec wynosi tylko 79 procent.

Wedle urzędowego komunikatu dochody państwa niemieckiego w lutym b. r. wynosiły około 40 miljonów marek w złocie, wydatki zaś 188 miljonów marek w złocie.

Walka w obronie 8-godzinnego dnia pracy.

Orzeczenie sądu rozjemczego w sprawie uregulowania pracy w hutach, według którego dwa razy w tygodniu robotnicy pracować mają przez 12 godzin, zostało przez robotników odrzucone.

Strajk robotników w stoczniach w Hamburgu i Kilonji rozszerzył się obecnie na stocznie w Szczecinie i Rosstocku.

Ludzie w Niemczech mrą z głodu.

Urzędowa statystyka stwierdza, że w ostatnich 9 miesiącach w samym Berlinie bez przedmieść zmarło 34 osób skutkiem złego odżywiania, a 5 osób z głodu. Od 1 stycznia 1922 do 1 listopada 1923 w Berlinie zginęło z głodu 105 osób.

Przed rozłamem w socjalno-demokratycznej partji Niemiec.

Zjazd okręgowy partji socjalno-demokratycznej, odbyty celem ustalenia kandydatur do parlamentu, miał przebieg bardzo burzliwy. Przy głosowaniu wzięli górę radykali. 260 głosami przeciw 220 uchwalono kandydatury radykalnych socjalnych demokratów Krispina i Subeila. Przedstawiciele kierunku umiarkowanego, między innymi Bernstein z towarzyszami, opuścili salę obrad. Dzienniki sądzą, że zajścia na ostatnim zjeździe doprowadzą do nowego rozłamu partji socjalno-demokratycznej. Zjazd uchwalił nadto ostry protest przeciw kandydaturze Noske'go, kata robotników spartakowców.

Proces Hitlera i Ludendorfa.

W Monachjum, stolicy Bawarji, odbywa się wielki proces polityczny niedoszłych dyktatorów faszystowskich Hitlera i generała Ludendorfa. W jesieni ubiegłego roku w Bawarji, głównym gnieździe reakcji niemieckiej, próbowali oni zaprowadzić swoją dyktaturę. Oficjalny, z ramienia rządu niemieckiego, dyktator Bawarji reakcjonista Kahr i dowódca Reichswehry (armji stałej) w Bawarji, generał Lossow, początkowo popierali plany Ludendorfa i Hitlera i przyłączyli się do ich wystąpienia zbrojnego. Przez noc jednak, widocznie namyśliwszy się i zrozumiawszy, że zamach nie ma widoków powodzenia w reszcie Niemiec, Kahr i Lossow zdradzili swych sojuszników, kazali ich nawet aresztować i oddać pod sąd. To postąpienie Kahra i Lossowa było bardzo sprytnym posunięciem politycznym. Faktyczna władza dyktatorska i tak się znajdowała w ich ręku, do dyktatury doszli oni niby drogą legalną, niepostrzeżenie dla szerokich mas. Wyraźne wystąpienie bardziej krewkich i niecierpliwych Hitlerów i Ludendorfów mogłoby łatwiej obudzić czujność mas i zorganizować je do stanowczej walki, której wynik napewno byłby podobny, jak i podczas słynnego zamachu Kappa, kiedy to robotnicy niemieccy energicznym i masowym wystąpieniem szybko się z tym zamachem rozprawili.

Kahrowi tym łatwiej było zdradzić Ludendorfa, że obu tych reakcjonistów niemieckich różni pojmowanie sposobów walki o panowanie reakcji w Niemczech. Ludendorf, wielbiciel Wilhelma i kronprinca, reakcyjny, z Bawarji chciał tylko uczynić miejsce wypadu reakcji niemieckiej dla pochodu na Berlin, aby przywrócić tron Wilhelmowi. Kahr, stary bawarczyk, bardziej myślał o popieraniu swoich dawnych panów — królów ba-

warskich z rodziny Wittelsbachów. Prowodził on i właściwie prowadzi nadal nawet politykę uniezależniania Bawarji od rządu centralnego w Berlinie, aby tym pewniej się usadowić w Bawarji i zacząć powoli koło Bawarji zbierać inne kraje niemieckie, dojrzałe do dyktatury reakcyjnej i powrotu monarchji.

Teraz na sądzie wychodzą na jaw te wszystkie konszachty reakcyjne. Wyraźnie się ujawniło, że i Kahr i Lossow również maczali dobrowolnie ręce w zamachu, nie tylko zmuszeni do tego siłą, jak to początkowo przedstawiali. Jednak o aresztowaniu ani Kahra ani Lossowa nie ma zupełnie mowy.

Ludendorf występuje z całą bezczelnością pruskiego junkra, grzmi przeciw komunistom, socjalistom, żydom i katolikom, którzy gubią i zaprzedają jego ojczyznę. Jego namiętne wystąpienie przeciw katolikom (Kahr, jak większość bawarczyków jest katolikiem, katolikiem jest również Marks, obecny naczelny minister niemiecki), podczas którego zarzucił, że i papież podczas wojny był przeciw niemcom, wywołało nawet pewne zaniepokojenie w Rzymie. Proces potrwa jeszcze długo. Bez względu jednak na wyrok można napewno twierdzić, że oskarżonym nic się złego nie stanie. Sam rząd „socjalisty Eberta ułatwi im napewno — ucieczkę, jak to już zawsze czynił innym zamachowcom z prawicy. Aresztowanie i cały proces, to tylko środek uspokojenia wzburzenia mas. Gdy tylko odpowiednia chwila nadejdzie, wszystko będzie zrobione, aby zamachowcy znów się znaleźli na wolności. Kruk krukowi oka nie wykole.

ANGLJA.

Partja przeciw Macdonaldowi.

Szkocka grupa radykalna Partji Pracy postanowiła wyraźnie przystąpić do opozycji przeciwko Mac Donaldowi. Przywódca tej grupy zawołał w parlamencie: „Nie jesteśmy odpowiedzialni za obrońców kapitalizmu, siedzących na ławach rządowych". Przyczyną tej zmiany taktyki jest poparcie przez rząd grupy finansistów, prowadzących prace zawadniania Sudanu. Mac Donald jako poseł zwalczał ten projekt, póki był w opozycji, obecnie jednak popiera projekt poprzedniego rządu.

Groźba strajku górników.

Delegaci związków górniczych odrzucili propozycje właścieli kopalń i postanowili odwołać się do rządu o wniesienie do parlamentu specjalnego prawa, regulującego kwestję minimum płac zarobkowych w górnictwie, w myśl żądań robotników. Projekt prawa przedstawiony będzie parlamentowi za pośrednictwem Labour Party i opierać będzie wysokość płacy minimalnej na danych, dotyczących kosztów utrzymania. W toku dalszych obrad przyjęto rezolucję, głoszącą, że na wypadek, gdyby prawo to zostało odrzucone, nowe zebranie delegatów, które wyznaczono na dzień 26 b. m., podda głosowaniu kwestję ogłoszenia na dzień 17 kwietnia strajku we wszystkich kopalniach węgla w Anglji.

ZWIĄZEK REP. RADZIECKICH.

Nożyce rosyjskie zwężają się.

Tak zw. „nożyce" (termin ten został ukuty w Rosji sowieckiej), to kryzys gospodarczy, polegający na tym, że cena towarów rolniczych jest w złocie niższa, niż przemysłowych. Kryzys ten ogarnął nie jedną tylko Rosję, lecz niemal wszystkie kraje świata. Rosji jednak najbardziej dawał się we znaki.

Władza sowiecka rozumiała, że ten kryzys przedstawia największe niebezpieczeństwo dla państwa robotniczo-chłopskiego, gdyż wbija klin między chłopów a robotników. Chłopi ciągle biednieli, nie będąc w stanie nabyć za swoje tanie płody rolnicze drogich wyrobów przemysłowych.

Walka z kryzysem, jaką podjął rząd sowiecki, polegała na tym, że starano się obniżyć koszty produkcji wyrobów przemysłowych przez lepszą organizację przemysłu i podnieść ceny płodów do poziomu przedwojennego.

Obecnie możemy zanotować dodatnie rezultaty tej walki, uwidocznione w poniższej tabelce.

		Cena płodów roln. w stosunku procen. do przedwoj.	Cena wyrob. przem w stosunku procen. do przedwoj.
Na 1 października	1923	54%	172%
„ 1 listopada	„	59%	165%
„ 1 grudnia	„	67%	154%
„ 1 stycznia	1924	74%	147%
„ 11 „	„	74%	146%
„ 21 „	„	79%	143%
„ 1 lutego	„	86%	137%

Widzimy z tego, że podczas, gdy ceny płodów rolniczych rosną, dążąc do równi przedwojennej, ceny wyrobów przemysłowych obniżają się, zdążając również do poziomu przedwojennego.

To zjawisko jest niezmiernie pocieszającym nie tylko dla chłopów, ale też i dla robotników. Odpowiednio bowiem do wzrostu cen żywności podniosą się i płace, gdy jednocześnie ceny towarów przemysłowych pozostaną obniżone, ponieważ to obniżenie osiągnięto nie kosztem płac roboczych, jak u nas, lecz przez ciągłe udoskonalanie aparatu produkcji. Jednocześnie zwalczanie kryzysu doprowadzi do równowagi w całym życiu gospodarczym. Uruchomienie przemysłu dalej pójdzie naprzód szybkimi krokami, gdyż chłopi będą teraz w coraz większych rozmiarach nabywali towary przemysłowe.

Handel zagraniczny Sowietów.

Handel zagraniczny Rosji sowieckiej szybko się rozwija. Gdy w 1922 r. przywóz sięgał 269,8 milj. rb. zł., a wywóz tylko 81,6 milj. rb. zł. to w 1923 r. obraz się odwrócił: przywóz wyniósł 144 milj. rb. zł. i wywóz 205, 7 milj. rb. zł.

Jak z tego widać, Rosja obecnie więcej wywozi, niż przywozi. Oczywiście że ten stan rzeczy można zawdzięczać tylko przezwyciężeniu przez Rosję strasznej klęski nieurodzaju i jej katastrofalnych skutków oraz powszechnemu rozwinięciu się wszystkich gałęzi produkcji, a zwłaszcza rolnictwa.

Pierwsza dyplomatka.

Po raz pierwszy w historji dyplomacji została mianowana kobieta oficjalnym przedstawicielem rządu zagranicą. Jest nią tow. Kołłątajowa, która została przez rząd sowiecki zamianowana posłem w Teheranie.

Pani Roosewelt o Rosji.

„Izwiestja" donoszą, że d. 23 lutego bawiła w Leningradzie (Petersburgu) wdowa po prezydencie St. Zjednoczonych Roosenwelcie wraz z korespondentem „Manchester Guardian" p. Donaltem. Goście amerykańscy jechali z Chin przez Syberję do Rosji. W wywiadzie z korespondentem „Izwiestji" p. Rooseweltowa oświadczyła, że jest zachwycona muzeami i zbiorami

Szanowni Czytelnicy! Pismo nasze dawaliśmy dotąd prawie że po najniższej — w stosunku do innych wydawnictw — cenie. Pomimo, że cena papieru i druku wzrastała, myśmy jednak przez dłuższy czas nie podnosili ceny — a to z tego powodu, że posiadaliśmy jeszcze w zapasie papier zakupiony po niższej cenie. Obecnie zaś — po pierwsze dlatego, że zapas **papieru tańszego** już się nam wyczerpał, — po drugie, że **opłata pocztowa** obecnie jest kilkanaście razy wyższa, aniżeli przedtem, — a po trzecie, co nawet najważniejsze, że **jesteśmy nękani ciągłemi konfiskatami, przez co wydawnictwo ponosi olbrzymie straty,** a więc z wyżej przytocznnych przyczyn zmuszeni jesteśmy **podwyższyć cenę prenumeraty do 2,500.000 mkp. za kwartał II. — zaś cenę za pojedynczy numer (począwszy od numeru 12-tego) na 250.000 mkp.**

Jesteśmy przeświadczeni, że podwyżka wypływająca z wyżej przytoczonych powodów, nie tylko, że nie zrazi naszych czytelników do wydawnictwa naszego, ale że przeciwnie, — da im to bodźca do tem energiczniejszego i wydatniejszego popierania wydawnictwa naszego, tak moralnie, jakoteż i materjalnie. — Czytelnikom zagranicznym będziemy liczyć cenę powyższą z doliczeniem porta, które obecnie wynosi o 100 tysięcy marek, na numerze więcej, aniżeli porto krajowe. **WYDAWNICTWO „PŁUGA".**

dzieł sztuki w Petersburgu, a p. Donalt dodał, że według niego Rosja osiągnęła rekord szybkości w swoim rozwoju.

Demobilizacja armji czerwonej.

Zarządzona została demobilizacja rocznika 1901 oraz części rocznika 1900.

WLOCHY.

Teror przedwyborczy faszystów.

Jak donoszą z Reggio, zabity tam został wystrzałem z rewolweru Demilje, kandydat z listy wyborczej maksymalistów. (Socjalistów, zbliżonych do komunistów).

Kandydat maksymalistyczny do przyszłych wyborów, zecer Piccinini zabity został strzałami rewolwerowemi przez dwóch nieznanych osobników.

Biuro prasowe partji faszystów wydało komunikat, w którym protestuje przeciwko wyzyskiwaniu przez prasę opozycyjną pewnych incydentów, właściwych okresom przedwyborczym. Komunikat ostrzega, iż podobne stanowisko prasy opozycyjnej może spowodować zrozumiałe odruchy ze strony faszystów, to jest dalszy teror.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

18-go marca — dzień międzynarodowego protestu przeciw represjom politycznym. Komitet Centralny Czerwonej Pomocy Międzynarodowej postanowił w roku bieżącym, tak samo jak w latach ubiegłych, wezwać sekcje swe we wszystkich krajach do zorganizowania w dniu 18 marca potężnego międzynarodowego protestu przeciw prześladowani proletarjatu przez burżuazję i wezwać proletarjat międzynarodowy do pomocy ofiarom proletarjackiej walki klasowej.

Z kampanją musi być ściśle związana jaknajintenzywniejsza zbiórka pieniędzy na ofiary walki i ich rodziny za pomocą list składkowych zbierania po domach, fabrykach, wiecach, zbiorowych ofiar od organizacji i instytucji robotniczych i t. d.

Od Redakcji i Administracji.

Warszawa. Bibljoteka Sejmu i Senatu. Wysłaliśmy Nra: 25, 27, 28 i 30 z roku 1923, numeru 26 jest nam brak — może będzie można znaleść w Biurze Kiosków w Warszawie, Niecała 12. Nadal wysyłać będziemy, gdyż to do pewnego stopnia jest obowiązkiem wynikającym z ustawy drukowej, obowiązującej w Małopolsce. Chcielibyśmy przesyłać egzemplarz pierwszego wydania, gdyż ten tylko przedstawiałby pewną wartość dla Bibljoteki Sejmowej — to jednak ze względu na szykany, jakich nasze pismo doznaje, nie jesteśmy w możności tego uczynić, gdyż zzarzało się już, że przysłany agent policyjny (gdyż pan komisarz nigdy nie ma czasu) do przeprowadzenia konfiskaty, zabierał nam nawet egzemplarz, na którym była przeprowadzona korekta — tacy do przesady są skrupulatni — wobec czego nie jesteśmy w możności przesłania egzemplarzy z pierwszego nakładu — a stale drukujemy drugi nakład po konfiskacie. Tylko jeden jedyny raz był w y p a d e k, że numer nie uległ konfiskacie. Bo chociażby na przykładach cały numer składały się same wycinki z innych gazet nieskonfiskowanych, to w „Pługu" — dla „zasady" — musiałoby uledz coś konfiskacie — taki zwyczaj w stosunku do naszego pisma.

Uniejów. J. S. Wszystko załatwiliśmy według życzenia. Cena na kwartał drugi jest wydrukowana w niniejszym numerze w rublyce „Od Wydawnictwa". Każdemu, kto do końca marca nie nade zle pieniędzy zaległych, lub też nie usprawiedliwi, dlaczego dotychczas nie nadesłał, dalszą wysyłkę stanowczo wstrzymamy.

Ustrzyca. S. S. Gazetę wysłaliśmy. Prenumerata za kwartał drugi wynosi 2,500.000 mkp.

Rzeszów. Karol. Gazetę wraz z czekami na przysłane adresy wysłano.

Racławice. J. S. Pieniądze za pierwszy kwartał otrzymaliśmy. Prenumerata na drugi kwartał wynosi 2,500.000 mkp. — a więc na rok 10 miljonów.

Praszka. H. O. Gazety te, które jeszcze posiadamy w zapasie, wysyłamy.

Ciechanów. W. B. Na przesłany adres gazetę wraz z czekiem wysłaliśmy. Korespondencję umieścimy.

Płock. I. S. Za pierwszy kwartał jest zapłacone. My takich drobnych sum, za które nawet bułki kupić nie można, nie bierzemy pod uwagę. Kwartał u uas się zaczyna z dniem 1 kwietnia a kończy się z ostatnim dniem czerwca.

Studzianki. J. S. Numer okazowy wraz z czekiem wysłany.

Żychlin. „Zasmolony". Pieniądze otrzymaliśmy i zostały wciągnięte na konto wysyłanych Wam 10 egzemplarzy „Pługa". Nie było napisane, na jaki cel zostały przysłane pieniądze.

Zwoleń. P. O. Pieniądze w kwocie 15 miljonów — jako uregulowanie rachunku otrzymaliśmy przez P. K. O. Do życzenia zastosujemy się — tylko ciekawi jesteśmy wiedzieć przyczynę takiej decyzji...

Czeladź. S. Trudno nam jest zdecydować, czy przy ekspedycji nastąpiła omyłka, czy też po drodze gdzieś „wywietrzało" — przypuszczamy to drugie. Do życzenia zastosowujemy się.

Wielka Wieś. W. M. Pieniądze otrzymaliśmy — gazetę wysyłamy.

Budziwój Nr. 312. K. P. Pieniądze otrzymaliśmy. Nie piszecie nic, czy Wam gazetę dalej przesyłać, czy też nie?

Wędrynia — Zaolzie. Walek Paweł. Pieniądze otrzymaliśmy. Zapytujecie nas, którzy tow. i na jak długo mają zapłaconą prenumeratę. Otóż sami piszecie, że przesyłacie pieniądze za I kwartał, zaś kwartał kończy się z dniem ostatnim marca. Jeżeli zaś który z tow. zaprenumerował trochę później aniżeli od Nowego Roku, to my takich drobnych kwestyj nie bierzemy pod uwagę, gdyż i tak oddajemy pismo po możliwie najniższej cenie. A powtóre, że wysyłaliśmy tym wszystkim, co później zaprenumerowali, wszystkie numera od początku roku. Zwracamy uwagę jeszcze na to, że różnica porta między krajowym, które się opłaca ryczałtem, a zagranicznym wynosi ściśle 99 tys. mkp. a nie 50 — jak Wam to wypadło. Krajowa opłata od egzemplarza wynosi 11 tys. mkp., zagraniczna (dotychczas) 110 tys. mkp., a więc różnica 99 tys. mkp.

Głowaczów. J. B. Gazetę na adresy przysłane wraz z czekami wysłaliśmy. Pieniędzy, o których wysłaniu piszecie (15 milj.) dotychczas nie otrzymaliśmy. Wysłane przekazem czy czekiem P. K. O.? Jeżeli czekiem, to dostajemy zawiadomienie z P. K. O. dopiero za kilka dni.

Berejów. P. Grz. Pieniądze otrzymaliśmy.

Jasionów. St. L. Pieniądze za prenumeratę na I półrocze otrzymaliśmy.

AMERYKA. Detroit, Mich. „Głos Robotniczy" Przekaz na $2^1/_2$ dolara otrzymaliśmy. Żądaną ilość egzemplarzy na wskazany adres wysyłamy. Gazety przesyłanej przez Was dotychczas nie otrzymaliśmy.

Redaktor odpowiedzialny i Wyd.: Antoni Kołtonowicz. Druk. „Szkolnica" dawniej „Sarmacja", Kraków, Grzegórzecka 30a